

Sprawa przeciwko NN w sprawie zbrodni członków Komisariatu Policji Granicznej
w Sanoku oraz 45 Batalionu Policji Porządkowej.
BA Ludwigsburg, B162/18753

000172

Okręgowa KOMISJA BADANIA ZBRODNI HITLEROWSKICH w Rzeszowie
Sygn. akt I.Sa. 5/70

PROTOKÓŁ PRZESŁUCHANIA ŚWIADKA

Dnia 11 maja 1978 r. w Rzeszowie
Roman Argasiński Sędzia Sądu Wojewódzkiego delegowany
do Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich
w Rzeszowie

działając na zasadzie art. 4 Dekretu z dnia 10.XI.1945 r. Dz. U. Nr 51 poz. 293 i art. 129 kpk.

z udziałem protokolanta W. Stamińskiej

przesłuchiwał nizej wymienionego w charakterze świadka.

Świadka uprzedzono o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania, po czym świadek stwierdza własnoręcznym podpisem, że uprzedzono go o tej odpowiedzialności (art. 172 kpk).

Smyczyński F.
(podpis świadka)

Następnie świadek zeznał co następuje:

Imię i nazwisko Franciszek Smyczyński
Imiona rodziców Michał, Anna
Data i miejsce urodzenia 10. VI. 1925 r. Markowce
Miejsce zamieszkania Sanok ul. Kiczury 8
Zajęcie emeryt
Wykształcenie 3 klasy szkoły podstawowej
Karałość za fałszywe zeznania nie karany
Stosunek do stron obcy

Jestem mieszkańcem Sanoka, gdzie też przebywałem w czasie okupacji. Czy na terenie Sanoka działała jakaś jednostka żandarmerii niemieckiej - tego stwierdzić nie mogę, ponieważ nie wiem w jakich mundurach chodzili żandarmi. Pamiętam jedynie, że było tam dużo gestapowców, których poznawała się po czapkach, na których mieli oznakę trupiej główki.

W czasie okupacji, w okresie letnim wypasałem naszą krowę w pobliżu cmentarza żydowskiego i widziałem często, jak gestapowcy prowadzili Żydów, a też i Polaków

na cmentarz żydowski. Nadmieniam, że pasłem krowę na pagórku w pobliżu cmentarza żydowskiego. Niejednokrotnie z odległości około 30 m. widziałem, jak zaidarmi nad wykopany poprzednio dołem na cmentarzu strzelali poszczególne osoby. Przy strzelaniu żydów widziałem, jak poszczególne osoby doprowadzali z samochodu do miejsca stracenia na cmentarzu - dwaj Żydzi wyznaczeni przez Niemców i po doprowadzeniu ich, ściągnęli ubrania i obuwie i po rozebraniu jeden z Niemców strzelał doprowadzonych nad jamą, tak, że spadali do dołu. Małe dzieci żydowskie nie były strzelane, lecz żywcem wrzucane do tego dołu. Rażona żywcem dzieci krzyczały, płakały, jednak to nie odnosiło żadnego skutku, gdyż zasypywano ich żywcem ziemią. Po odjechaniu Niemców widziałem jak ruszała się ziemia, pod którą znajdowały się przysypane ofiary. Nadmieniam, że liczyłem wówczas około 13 lat i jako chłopiec po odjechaniu Niemców pobiegiem na cmentarz osobiście stwierdziłem, jak ziemia się ruszała.

Wśród gestapowców, którzy brali udział w strzelaniu Żydów i Polaków znałem nazwiska dwóch gestapowców, a to Hansa Hartera i H. Müllera. Jak sobie przypominam pod koniec akcji prowadzonej przez gestapowców przeciwko Żydom rozstrzelali gestapowcy 6-osobowy "Kahał" w skład którego wchodził Żydzi: N. Werner, N. Wejner, N. Ottner i N. Trausberg. Pozostałych nazwisk Żydów nie pamiętam. Z zastrzelonych przez gestapowców w czasie okupacji Polaków i pochowanych na cmentarzu żydowskim przypominam sobie jedynie Stanisława Adamskiego liczącego około 20 lat.

Poza tym w sprawie nie mam bliższych wiadomości.

Omówienie poprawek i uzupełnień w tekście protokołu *)

Protokół niniejszy odczytano:

10 1 3

*) niepotrzebne skreślić


 (podpis świadka)




 (podpis prokuratora)